



25 lat pracy na misjach w Boliwii

Ten wyjazd kojarzy mi się z różnymi wydarzeniami z mojego życia. Wymienię tylko niektóre: Pierwsze wyjazdy z domu były do Opolą na targ, trzymałem się mocno płaszczu mojej mamy. Zawsze wstępowaliśmy najpierw do kościoła franciszkańskiego na krótką adorację. Potem były wyjazdy do Ozimka do szkoły muzycznej, gdzie uczyłem się gry na skrzypcach. Następnie wyjazdy do Technikum Mechaniczno –Odlewniczego, również w Ozimku. Po maturze wyjechałem prawie skrycie do Tyńca, aby rozmawiać z O. Michałem, Benedyktynem, na temat mojego powołania (niestety nie zastałem go i wróciłem następnego dnia do domu). Potem wyjazd do klasztoru nowicjackiego w Borkach Wielkich. Po nowicjacie wyjazd do Kłodzka na studia. Po studiach i święceniach kapłańskich wyjazd do Wrocławia, parafii św. Antoniego, do pracy duszpasterskiej. I wreszcie wyjazd na misje. Było to 26 sierpnia, w dzień Matki Bożej Częstochowskiej, 1983 roku.

Tutaj w Boliwii znaczące wyjazdy to na objazd duszpasterski w parafii El Fortin Libertad. Czasami trwał dwa tygodnie. W okresie deszczowym trzeba było dosiadać konia, aby dotrzeć do wiosek. Piękne i niezapomniane chwile dzielenia się z ludźmi ich radościami i troskami. Z El Fortián wyjechałem w trzeci dzień świąt Bożego narodzenia, 27 grudnia 1993 do Cochabamby do pracy w domu formacji franciszkańskiej. Po sześciu latach, w 1999, 14 grudnia wyjechałem do Sucre, aby pomagać w klasztorze nowicjackim i objąć probostwo parafii św. Anny. Stad 19 listopada 2001 roku wyjechałem do Santa Cruz, aby odbyć ćwiczenia duchowe przed święceniami biskupimi w Concepción. A z Concepción wyjeżdżam niemal kilkakrotnie w każdym miesiącu, aby odwiedzać parafie, aby umacniać wiarę, nadzieję i miłość tych, do których Pan mnie posłał.

Przed kilkoma dniami wróciłem z Qito- Ekwador, gdzie uczestniczyłem w Kongresie Misyjnym. Było nas ponad 3200 uczestników. Przedstawiciele wszystkich państw Północnej, Środkowej i Południowej Ameryki. Także delegacje z innych kontynentów. Kontemplowaliśmy Tego, który wysłał swojego Syna na świat, aby przez niego wszystkie ludy doznały zbawienia i doszły do poznania prawdy (cf. Tym. 2,1-5). "Ameryka z Chrystusem słucha, uczy się i głosi Dobrą Nowinę o Zbawieniu" - to był główny temat naszych rozważań.

Myślę, że wszystkie te wyjazdy i powroty mają sens, jeżeli są zakotwiczone w tym pierwszym wysłaniu i powrocie Jezusa Chrystusa do swojego Ojca. To zjednoczenie z nim miało miejsce na chrzcie świętym. Gdziekolwiek jesteśmy, powinniśmy być świadomi, że całym swoim życiem powinniśmy świadczyć, że Chrystus jest Drogą, która prowadzi do Prawdy o świecie i o człowieku, a ta Prawda nas wyzwoli i doprowadzi do pełni Życia.

Życzę Wam, aby również Wasze wyjazdy i powroty były naznaczone Bożą obecnością. Dziękuję, że towarzyszyacie mi w moich wyjazdach i powrotach poprzez swoje modlitwy i ofiary. Niech Pan za wstawiennictwem Matki Bożej Wniebowziętej, której powrót do Domu Ojca uczciliśmy, błogosławi Was i strzeże.

Wasz biskup, Antoni Bonifacy Reimann, OFM
Santa Cruz de la Sierra, Boliwia